Nr. 27 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 3 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pracy dla bezrobotnych!

Pod znakiem oszczędzania klas posiadających.

Poprawiony przez nowy rząd budżet p. Wł. Grabskiego został już sejmowi przedłożony, a dyskusję nad nim zainaugurował onegdaj w komisji budżetowej min. skarbu Zdziechowski.

O ile chodzi o cyfry budżetowe, to wbrew pierwotnym zapowiedziom tegoż ministra nie zdołał on zmniejszyc budżetu do półtora miljarda, a także nie zdołał wydatków zrównoważyć z dochodami. Pozostało bowiem przeszło 100 miljonowa dziura, którą obiecuje się załatać później zapowiadaną reformą administracji. Takie ułożenie budżetu czyni go odrazu nie realnym, bo jak dotąd na niczym nie jest oparta zapowiedź jego równowagi.

Pomniejszyć wysokość cyfr budżetowych próbował p. minister stabilizowaniem redukcji poborów pracowników państwowych, czemu energicznie sprzeciwiali się ministrowie socjalistyczni, nie chcąc dopuścić do tego, aby administracja państwowa opierała się na nędzy ludzkiej, przezco otwarte zostałyby na oścież wrota korupcji i demoralizacji.

Z mowy programowej min. Zdziechowskiego wynika, że buduje on wszystko na oszczędnościach i na pożyczce zagranicznej.

O ile chodzi o oszczędności, to w tej dziedzinie wiele można zrobić zwłaszcza jeżeli się niedopuści do popełniania nadużyć. Musi się wreszcie skończyć to ustawiczne i bezkarne okradanie skarbu państwa. Co się u nas dotąd działo w dziedzinie dostaw, jacy rycerze przemysłu grasowali w biurach ministerjalnych, o tem świadectwo złożyła w "czarnej księdze" Najwyższa Izba kontroli państwa, które jest strasznym oskarżeniem prawie — wszystkich dotychczasowych "budowniczych" państwa — to drukowany rachunek sumienia, który tak długo nie może być przeniesiony do archiwów, dopóki nie zostanie zużytkowany do rzeczywistej "naprawy Rzpltej".

W dziedzinie uzdrowienia życia gospodarczego w państwie p. minister liczy na pożyczkę zagraniczną, jest jednak o tyle ostrożny, że mówi o pożyczce na możliwych warunkach. O ile bowiem chodzi o tzw. opinję publiczną i prasę burżuazyjną, ta gotowa była zgodzić się na wszystko, byle tylko pożyczkę taką dostać. Zupełnie też o tem zapomniano, że pożyczkę trzeba będzie oddawać i na spłaty muszą się pieniądze znaleźć w kraju, a nie w nowej pożyczce. Ale z mowy p. ministra nie widać, aby był przygotowany na to, że pożyczka zagraniczna może nie dojść do skutku, czy wówczas życie gospodarcze ma być zostawione swojemu losowi? Nie padło z ust ministra ani jedno słowo w sprawie ściągania podatku majątkowego i obserwujemy ciekawe zjawisko, że w tej kwestji wychodzi inicjatywa z sejmu, a posłowie socjal. z uporem forsują wnioski, aby z tego źródła jak najwięcej skarbowi nac pędzić pieniędzy. Tymczasem minister skarbu przemilcza te usiłowania. Mówi dużo o oszczędnościach, zapomina jednak o możliwych w kraju źródłach dochodowych, obawiać się nawet trzeba, czy sięgnie po te pieniądze chociaż mu je sejm uchwali. Trzeba pamiętać, że p. Zdziechowski był wiceprezesem Lewiatana, a ten broni się swymi przemożnymi środkami przed płaceniem; Lewiatan przywykł — tylko brać.

P. Zdziechowski mówił też o potrzebie obniżenia cen, nie wskazał jednak dróg, jakimi do tego celu zamierza dojść. — Lewiatan chciałby do tego dojść przez przedłużenie dnia pracy, zniesienia urlopów robotniczych, ubezpieczeń społecznych, czyli kosztem ludzi pracy, a chciałby uratować nadmierne zyski, niesłychane płace dyrektorskie i olbrzymie koszta administracyjne. P. min. Zdziechowski ani słowem nie wspomniał o potrzebie kontroli kosztów produkcji, bo widać ciągle uważa się za męża zaufania Lewiatana w rządzie.

Przy takiem pojmowaniu obowiązków państwowych przez ministra skarbu wobec zagadnień finansowych i gospodarczych nie wiele jest nadziei, że obecna katastrofa zostanie zażegnana.

Nie prowokować!

P. Mączyński mobilizuje... — Na odprawie Straży Narodowych.

WARSZAWA, 1-go lutego (Tel. wł.). — W nocy z soboty na niedzielę na Czystem odbyło się zebranie Straży Narodowej, na której pos. Mączyński odbył odprawę.

W związku ze strejkiem wydano rozkaz mobilizacyjny do wszystkich brygadjerów i dowódców oddziałów Straży Narod. nakazujący mobilizację okręgów i oddziałów.

Straż Nar. podzieliła Warszawę na 26 okręgów.

Zarządzono także przeprowadzenie rejestracji członków Straży Nar.

Postulaty strejkujących tramwajarzy

WARSZAWA, 1-go lutego (Tel. wł.). — Sytuacja strejkowa tramwajarzy nie uległa zasadniczej zmianie. Miasto pozbawione komunikacji.

Dziś na konferencji u inspektora Klotta delegaci Zw. Zaw. złożyli oświadczenie, iż zlikwidują strejk, jeśli dyrekcja tramwajów wycofa swój projekt umowy, jeśli magistrat zgodzi się na postulaty Zw. Zaw. i umowa obowiązywała będzie nie później jak od 1-go kwietnia 26 r. Inspektor Klott podjął się pośrednictwa i obiecał we środę dać odpowiedź Zw. Zaw.

Jak słychać magistrat w dalszym ciągu nie chce się zgodzić na prowadzenie pertraktacyj i w ten sposób przedłuża strejk.

W elektrowni nastrój robotników jest bardzo podniecony.

O ile zarząd odrzuci postulaty Zw. Zaw. w środę wybuchnie strejk.

Usunięcie ks. Okonia ze stronnictwa

WARSZAWA, 1-go lutego (Tel. wł.) — 31 ub. m. obradowała w Lublinie Rada Naczelna Radykalnego Str. Chłop. (grupa ks. Okonia). — Po dłuższej dyskusji Rada przyjęła wniosek sekretarza stronnictwa Szymańskiego, o usunięcie ze stronnictwa jego prezesa pos. ks. Okonia. Następnie dokonano wyborów do nowej Rady Nacz. w skład której weszli poseł Diduch prezes, pos. Kudelski, wiceprezes, sekretarz pos. Szymański. Usunięcie ks. Okonia ze stronnictwa tłumaczą jego niechęcią do połączenia się ze Stronnictwem Chłopskiem ku czemu skłania się Rada Naczelna.

Zjazd Kół Młodzieży T U R.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.) Wczoraj i dziś obradował pierwszy zjazd Kół Młodzieży T. U. R. — W obradach brało udział 55 delegatów. Zjazd zagaił tow. Bruner, kreśląc historję organizacji. Przewodniczy tow. Blanker z Łodzi, wiceprzewodniczącym wybrano tow. Smulikowskiego ze Lwowa. Zjazd powitał w imieniu TUR. sen. Kopciński; w imien u CKW. tow. Czapiński oraz tow. Arciszewski z ramienia WWD.

Do tow. Limanowskiego wysłano delegację, a do tow. Daszyńskiego depeszę z wyrazami czci i hołdu.

Śledztwo w sprawie Lindego ukończone.

WARSZAWA, 1-go lutego (Tel. wł.). — Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie H. Lindego zostało już ukończone i w ciągu bieżącego tygodnia akta zostaną przekazane prokuratorowi.

Z giełdy walutowej

WARSZAWA, 1-go lutego (Tel. wł.). — W obrotach międzybankowych płacono za dolary 7'30, 7'31 na czarnej giełdzie po 7'37. Bank Polski płacił po 7'26 za dewizy 7'28.

Nadużycia w Sowietach

MOSKWA 1. 2. (AW). Komisarz ludowy dla wymiaru sprawiedliwości Kurskij oświadcza w prasie sowieckiej, że przedsięwziął energiczną akcję przeciw defraudacjom i sprzeniewierzeniom w konsumach i innych organizacjach handlowych. W czasie od stycznia do sierpnia ub. r. zanotowano przeszło 10 tys. wypadków nadużyć na ogólną sumę 10 milj. rb. Sprawcami byli przeważnie urzędnicy tych organizacji. — Przyczyny tego zjawiska dopatrywać się należy w niskiej kulturze urzędników wywodzących się z gminu.

Uruchomić kredyt na rozbudowę miast.

W sobotę odbyło się w ratuszu lwowskim posiedzenie obyw. komitetu rozbudowy Lwowa; na którem wiceprez. Schleicher przedstawił dotychczasową działalność kredytową Banku gosp. krajowego i miejskiego komitetu rozbudowy.

Jak ze sprawozdania wynika; M. K. R. załatwił przychylnie 142 podań o pożyczkę na ogólną sumę 6 milj. zł. przyczem jakkolwiek przyznany dla Lwowa przydział wynosił tylko 3 i pół milj. zł liczono się z tem. że na rok bieżący dalsze kredyty zostaną przyznane. W tych kredytach w największej mierze uwzględniono: Domy akademickie; Spółdzielnie, budowy gminne (na 500 tys. zł.) a w resztujących do rozporządzenia kwotach osoby prywatne.

Bank gosp. kraj. wydał do grudnia ub. r. promes na 3 miljony 500 tysięcy; z uwzględnieniem 72 podań; wypłacono efektywnie 32 osobom łączną kwotę 1;577.000 zł. ze względu na to; że tyle tylko było wypadków; w których spełniono warunki; przewidziane w prosach. Zostaje zatem z kredytów przyznanych na rok 1925 jeszcze 1.800.000 zł. Jest to kwota jednak minimalna i ażeby ruch budowlany w przyszłym sezonie mógł być wydatnie podjęty; należałoby uzyskać nowe wydatne kredyty. Prezydjum miasta wniosło już do rządu podanie o przyznanie dla celów rozbudowy na r. 1926 7 milj. zł. kredytów. jednakowoż dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Następnie w dyskusji przemawiali: poseł Śliwiński. który stwierdził. że należy się domagać zmiany instrukcji rządowych co do sposobu udzielania kredytów na budowę. bo są one tak wadliwe. że uniemożliwiają prowadzenie budów i dlatego rozpoczęte domy nie mogą być wykończone.

W dyskusji stwierdzono. że w pierwszej linji należy dążyć do wykończenia rozpoczętych budów. Ze względu na to. że przyznane w ub. roku kredyty są obecnie wskutek podniesienia się kosztów budowy. niewystarczające. uchwalono przedłożyć Bankowi G. K. — wniosek na podwyższenie kredytów dla rozpoczętych budów.

Nadto uchwalono poprzeć żądania gminy co do powiększenia kredytów na akcję rozbudowy. przyczem podkreślono. że ożywienie ruchu budowlanego będzie najlepszem rozwiązaniem kwestji bezrobocia.

„Nowy Kurjer Polski“

Co nie udało się gen. Sikorskiemu.

WARSZAWA. 1 lutego. (AW.) Dotychczasowy zespół redakcyjny "Kurjera Polskiego" wydał dziś pierwszy numer "Nowego Kurjera Polskiego". W "Słowie wstępnem" redakcja podkreśla. iż rzekoma finansowa reorganizacja "Kurjera Polskiego" stanowiła próbę usunięcia spraw polityki wewnętrznej od wpływu czynników redakcyjnych i oddania jej pod kontrolę jakiegoś nieokreślonego bliżej „komitetu". Chodziło o obrócenie kąta politycznego o całe 180-stopni i zwrócenie go ostrzem przeciwko obecnemu systemowi rządowemu — opartemu na współdziałaniu kół parlamentarnych i utorowanie drogi jakimś "mężom silnej ręki" i "odpowiednio ciemnej głowy" i to wszystko przy zatrzymaniu personalu redakcyjnego.

Program polityczny nowego pisma streszcza się w haśle "dążenia do wolności" i "do przepojenia tą wielką ideą całego naszego życia publicznego".

O jednolity paszport międzynarodowy.

Sekretarjat Ligi Narodów zapowiada na dzień 12. maja konferencję w sprawie paszportów.

Zaproszenia do uczestnictwa w tej konferencji zostały rozesłane nie tylko do członków Ligi Narodów. ale również do państw do niej nienależących. jak Stany Zjednoczone. Rosja Turcja i Meksyk.

Z odpowiedzi na rozesłany uprzednio kwestjonarjusz wynika. że wszystkie państwa interesowane za równo zgadzają się by przedsięwziąć pewne kroki w celu usunięcia trudności jakie przedstawia obecnie system pas portowo-wizowy.

Sekretarjat Ligi Narodów spodziewa się na tej konferencji przedstawicieli przynajmniej 45 państw.

Sprawa paszportowa najwięcej obchodzi Stany Zjednoczone.

Pół miljona amerykańskich turystów wydaje rocznie około 30 miljonów dolarów na same wizy paszportowe. gdyż państwa europejskie tytułem wzajemności każą sobie opłacać dziesięciodolarowe wizy (Tyle kosztuje wiza do Stanów Zjednoczonych).

Panuje przypuszczenie. że paszporty będą zupełnie zniesione. a zostanie wprowadzony międzynarodowy paszport. projektowany przez paszportową konferencję. która miała miejsce w Paryżu.

Zakończenie strajku telefonistek.

Zarząd państwowy nad telefonami

WARSZAWA. 31. stycznia. (Pat.) Wobec tego; że zarząd P. A. S. T. i pracownicy tej instytucji nie potrafili w ciągu sześciu dni porozumieć się między sobą ani też propozycje ministra pracy i opieki społecznej zmierzające do zlikwidowania zatargu nie zostały przyjęte rząd nie mogąc dopuścić do przedłużenia się strejku w instytucji mającej charakter zakładu użyteczności publicznej; upoważnił ministra spraw wewnętrznych do ustanowienia i wykonania zarządu państwowego w stosunku do PAST. i do mianowania zarządcy państwowego; któryby przywrócił stan prawny w wymienionej instytucji użyteczności publicznej, zapewnił normalne funkcjonowanie telefonów i zabezpieczył uprawnione interesy zarówno akcjonarjuszy jak i pracowników.

Zarządca państwowy uruchomi telefony natychmiast kwestję zaś sporną i ustalenie winy przerwania komunikacji telefonicznej poddа rozpatrzeniu komisji; w której skład wejdą przedstawiciele min. spraw; przem. i handlu; pracy i opieki społecznej.

WARSZAWA. 1. lutego. (A. W.) Wczoraj wieczór dyrekcja PAST wydała komunikat; w którym oświadcza; że Zarząd Tel. nie zgadza się na żaden kompromis w sprawie zatargu z telefonistkami. O północy min. Ziemięcki otrzymał od telefonistek deklarację; która przyjmuje do wiadomości powołanie zarządu państwowego.

Przymusowym zarządcą telefonów będzie b. dyrektor departamentu bezpieczeństwa w Min. spr. wewn. p. Urbanowicz; który po północy porozumiał się z komitetem strejkujących telefonistek. O 1-ej w nocy masowo telefonistki uchwaliły powrócić do pracy; tak więc od godz. 1-szej telefony są czynne.

WIKTOR MARGUERITTE.

Złoty pas.

W ciasnem łóżku z połyskującego drzewa; gdzie spał w kajucie; kołysany łagodnemi przechyleniami statku; którym towarzyszył miarowy stuk maszyny okrętowej — Yves Le Monial nagle usiadł blady z przerażenia.

Okropne uderzenie przerwało mu senne marzenia, olbrzymi parowiec zatrząsł się cały; słychać było straszny jakiś huk; potem wrzawę zmieszane głosy ludzkie; wołania rozpaczne.

Yves Le Monial jasno zdawał sobie sprawę z tego co zaszło: "Columbia" zderzyła się z drugim jakimś statkiem i tonie.

Nagle kajuta zatonęła w ciemnościach. Światło elektryczne zgasło.

Yves Le Monial jednym susem wyskoczył z łóżka i jak był, w samej koszuli i kaleśnach wybiegł na korytarz rozpychając pasażerów; bezradnie cisnących się lub zbierających manatki wśród jęków i zawodzeń.

Od czasu do czasu machinalnie dotykał się pasa; który miał na biodrach; grubego; ciężkiego pasa skórzanego; napchanego dolarami; mieszczącego cały jego majątek.

Ciężar to był nielada; te osiem tysięcy dolarów; szczelnie zbite wewnątrz pasa.

Pas ten; który Yves Le Monial nosił zwykle wesoło; dumnie; zwycięsko; to było całe jego życie; przeszłe; obecne; i przyszłe. Całe to jego biedne życie przecierpianych nędzy i niedoli; spędzone w zawodach ciężkich i różnorakich; aż do chwili; gdy przybył spróbować szczęścia do Klondyke.

A potem ta nagła fortuna; te dwieście tysięcy franków; zebranych w ciągu zaledwie paru miesięcy. A także cała jego ta nowa egzystencja; przyszłość dodatnia i pewna, lata całe wypoczynku w warunkach bardzo skromnych; lecz miłych; w jakiem pięknem miasteczku Turenji czy Ile-de-France... Mając lat czterdzieści i pięć; po tak długim okresie życia w ciężkim znoju i i trudzie; jakże miło będzie odtąd pędzić dni w słodkiej bezczynności bez trosk i kłopotów....

Yves potknął się o stopień schodków; wiodących na pokład i jedną ręką trzymając się za pas; drugą rozdzielając ciosy na prawo i lewo dążył całą siłą woli; ku kwadratowemu otworowi w pokładzie. czując pod nogami zdeptane ciała ludzkie miękkie i ruchliwe. Kobiety; dzieci bez wątpienia; albo może jaki starzec... Za sobą w ciasnym korytarzu; słyszał okropny ogłuszający chór jęków i wrzasków; okrzyków wściekłości i rozpaczy. Ale myślał wciąż tylko o jednem, nie zgubić pasa i jak najprędzej dostać się na pokład. Szybko przeszedł po żywych stopniach i wreszcie stanął na pokładzie.

Tu widział znów tłumy cieniów; gnane strachem panicznym; biegnące naoślep w obłokach mgły i pary. Nie widać było zgoła ni statku; ni masztów; ni burt. Yves po stopniu nachylenia pokładu poznał; że "Columbia" tonie bardzo szybko. Ciemna masa statku który najechał na nich; była prawie niewidzialna. Na prawo od siebie Yves słyszał jakieś pomieszane wołania; czuł jakieś kłębowisko ludzkie. Nagle jednak wszystko ucichło a dochodziło tylko rytmiczne uderzenie fal o boki okrętu; słychać było tylko oddalone krzyki i wołania. A nad wszystkiem panował; wszystko przygłuszał szum i łoskot wzburzonych wód oceanu.

Co robić? Yves Le Monial miał chwilę zwątpienia; ale trwało to tylko krótką chwilę. Nadludzkim wysiłkiem woli opanował się zmusił do działania. Wielkimi krokami przeszedł pokład; który czuł to; umyka mu z pod stóp. Z całej siły przytrzymał się poręczy i przystanął na chwilę.

Tuż obok kilku majtków załogi; pół nagich biło się dookoła łodzi ratunkowej. Jeden z nich wyjął nóż i z nienacka wbił go w plecy sąsiada. Wreszcie łódź poczęła się opuszczać i dotknęła wody; rzucana falami jak łupina orzecha. Walka na pokładzie trwała w dalszym ciągu; jeszcze bardziej dzika i zaciekła; silniejsi dusili; rzucali do wody słabszych.

Yves Le Monial; trzymając się wciąż poręczy; każdej chwili gotów do skoku śledził bacznie łódź i walkę dookoła. W pewnym momencie rzucił się naprzód; pochwycił zwieszającą linę; opuścił się po niej i po chwili jeden z pierwszych skoczył na dno łodzi. Ledwie pochwycił wiosło; usiadł; przytrzymał się siedzenia... a już wątła szalupa pełna była ludzi.

Yves miał chwilę opojonej radości. Ciężki pas delikatnie ocierał mu biodra; jakby łagodną pieszczotą. Ciesząc się jak dziecko; czuł

Ministerstwo Sprawiedliwości

liczy 188 urzędników i 32 niższych funkcjonarjuszy. Ogólna ilość władz i urzędów pierwszej i drugiej instancji na obszarze Rzpltej Polskiej obejmuje 1681 urzędów, a to: Komisję kodyfikacyjną; Sąd Najw.; 8 sądów apelac.; 51 sądów okręgowych; 721 sądów powiatowych i pokojowych; 315 notarjuszy; 98 pisarzy hipotecznych 144 komorników; 115 więzień; 224 aresztów przy sądach powiatowych i 3 zakłady wychowawczo-poprawcze.

Na rok 1925 ustalono etaty na sędziów i prokuratorów 3421 osób; przy I. i II. inst. na aplikantów 1003 osób. Stan liczebny personalu kancelar. z niższą służbą wyniaru sprawiedl przy I. i II. instancji w r. 1925 wynosił na całym obszarze Rzpltej 7758 urzędn. i 2688 niższ. funkc. Etat więziennictwa wynosił 776 urzędn. 3216 niż. funkcj. Razem więc na całym obszarze Rzpltej jest zajętych w wym. sprawiedl. 14658 osób.

Biuro wydawnictw M. Spr. w r. 1924 wydało 358.729 zł.

Budżet Min. Spr. na r. 1926 wynosi w dochodach 36 milj., w rozch. 83 milj. zł. W r. 1924 Min. Spr. nie zapłaciło ryczałtu pocztowego $1^1/_2$ miljona zł. Wyżywienie jednego więźnia wraz z koszt. administr. kosztowało w r. 1924: 1·27 zł. czyli więźniowie powinni jeść tak dobrze, jak żołnierz, ale praktyka mówi zupełnie co innego. Norma opałowa na jednego więźnia z gotowaniem i praniem ustalona została na 250 kg. węgla rocznie.

Kontrola wykazała, że więzienia przy Lwow. Okr. Sądzie wraz z "Brygidkami" nie wyliczyły się i zadużo pobrały w r. 1924: 137.000 kg. drzewa, czyli $91^1/_2$ sąga oraz 2367 l. nafty.

Dowodem niemoralności społeczeństwa oraz chęci wyzyskiwania Skarbu, z drugiej strony nieumiejętności administrowania czynników rządowych, jest sprawa dzierżawy folwarku przy zakł. wychow.-popraw. w Prędzielnicy. Wiadomo, że utarł się zwyczaj dzierżawić ziemię za 100 kg. zboża od morga; w Prędzelnicy jednak zakontraktowano dzierżawę po 50 kg. od morga. Kontrola spowodowała rozwiązanie kontraktu.

W 134 więzieniach i aresztach zorganizowano pracę dla więźniów celem przygotowania ich do uczciwego zarobkowania po odbyciu kary. To szlachetne przedsięwzięcie jeszcze nie osiągnęło właściwego poziomu z wielu powodów, nad usunięciem czego pracuje specjalny "wydział pracy więźniów" przy Min. Spr. I ta piękna myśl była dwukrotnie spaczoną. "Polski przemysł wiklinowy w Warszawie" zawarł umowę z więzieniem w Sanodomierzu na wykonanie robót, ale już po kwartale umowę rozwiązano, bo ten "polski przemysł" za robociznę więźniów i za czynsz lokalu nie zapłacił: półtora miljarda mkp. i 96.66 zł. Naczelnik więzienia w Lublinie po wykonaniu krawieczyzny dla Dyr. poczt i telegrafów pozostawił sobie 100 m. sukna i porobił ubrania dla siebie, rodziny i innych funkcjonarjuszy — za co został zawieszony w urzędowaniu i ma dochodzenia dyscyplinarne i karno-sądowe.

W r. 1924 zaległości w ściąganiu grzywien i kar sądowych w okręgach Sądów Apel. Warszawa i Lublin wynosiły: pięć miljardów mkp. i 200.000 zł.

Kontrola nie zajmowała się i nie zajmuje się samem wymiarem sprawiedliwości, ale i w tym kierunku winna nastąpić reforma, tego domaga się demokratyczna opinja publiczna przez liczne skargi i zażalenia. Chodzi o skład osobowy sędziów. Zmiany w tym kierunku natrafiają na zdecydowany opór sfer nacjonalistycznych. Nasi sędziowie mają zdecydowane oblicze polityczne. Przepaść pomiędzy dążeniami i ideami demokracji polskiej pogłębi się a tendencją sędziów w interpretacji i stosowaniu ustaw. Demokracja i opinja publiczna muszą czuwać, aby wymiar sprawiedliwości i więziennictwa był ponadklasowym, idealnie bezstronnym. Jednak rzeczywistość wykazuje omal codziennie wręcz coś przeciwnego. Oddawie sądownictwa w ręce zamkniętego grona ludzi jednego stronnictwa, uniedostępnienie go ludziom wszelkich innych przekonań z konieczności wywołuje skrzywienie jurysprudencji i niewiarę ludności w bezstronność wyrokowania. System kooptacji w Królestwie z góry uniemożliwia zmianę istniejącego stanu rzeczy. Ten system broniony jest przez prasę prawicową, jako palladium "wolności"; jest to dla lewicy takiem samem niebezpieczeństwem jak pluralne prawo wyborcze do gminy. Lewica winna z tym systemem stoczyć bezwzględną i najostrzejszą walkę. Skład osobowy sędziów Małopolski ma również określoną fizjognomję polityczną. Udowadniamy to na prokuratorze krakowskim Sozańskim, na prok. Malinie i nieznanej w dziejach sądownictwa demonstracji "wschodnio-galicyjskich" prokuratorów.

Wyroki w sprawach prasowych są o wiele surowsze dla lewicy, aniżeli w analogicznych sprawach prawicy. Represje sądowe przeciwko pismom lewicowym są na porządku dziennym. Nie zapominamy bezkarnego lżenia ówczesnego Naczelnika Państwa mimo istnienia art. 129 k. k. a w Małopolsce 65 k. k.

Domorośli monarchiści publicznie i bezkarnie rozpierają się po kraju i lżą ustrój przez konstytucję ustalony. Sądy niższe w Małopolsce odmówiły płastowcom zatwierdzenia wzorowego statutu, jako oczywiście sprzecznego z prawem i ustawą o spółdzielniach a Sąd Najw. nie podzielił tego zdania, oddając płastowcom cały ruch spółdz.-rolniczy w Małop. dla celów politycznych, niszcząc kółka rolnicze na rzecz partyjno-piastowskiego. Małopol. Tow. Roln. i Związku Ekon.

Ugrupowania i interesa o marce "narodowych" lub "chrześcijańskich" są faworyzowane.

W prasie i sejmie należy stoczyć całą batalję, aby stan sędziowski przestał być domeną wpływów prawicy.

—:::—

że ma go na sobie; że ciąży mu rozkosznie. Świat cały skupiał się dlań w tym pasie skórzanym.

Czegóż tam chcą ci ludzie?... Jakieś mokre ręce drobne białe czyjeś palce czepiały się krawędzi barki. Zjawiają się jakieś głowy ociekające wodą; jakieś twarze potwornie powykrzywiane dreszczem przerażenia i rozpaczy; jakieś usta skamlące litości i miłosierdzia... Cóż to? Nie dadzą im wiosłować spokojnie? Każdy niech się troszczy o siebie!...

Z ulgą; niemal radością Yves widział: jak ciężkie; przemokłe wiosła spadają na te głowy i twarze; które pod ciosami ginęły w odmętach; na te ręce; i palce; które momentalnie puszczały krawędzie łodzi.

W napięciu wszystkich sił Yves Le Monial zgięty w łuk wiosłował silnie i miarowo. Mimo mgły widać już było sygnały okrętu który najechał ich statek; a teraz pewno ratował rozbitków. "Columbia" musiała już zatonąć; bo ucichł ów okropny chór krzyków i jęków niesamowitych; gdzieniegdzie tylko dochodziło słabe wołanie; tłumione gęstą mgłą i przepotężnym szumem wzburzonych wód oceanu.

A Yves wiosłował wytrwale i bez przerwy. Sygnały; gwiazdy nadziei i zbawienia; to zmniejszały się; to zdawały przybliżać... Yves nie tracił otuchy; całem swem jestestwem pożądał życia.

Jego złoto! Pas! Żył i chciał żyć. Nagle poczuł; że coś podrzuciło go jak piórko; coś zrzuciło go z siedzenia... Olbrzymia fala chlusnęła mu w twarz. Wypuścił wiosło z ręki; był sam; zgubiony; stracony; igraszka fal...

Instynktownie zorjentował się w sytuacji. Barka znikła; fala uniosła ją daleko; daleko. Ah! tam na prawo; to małe światełko... to sygnał! I znów błysk nadziei i nowy przypływ energji; dopłynąć aż tam! stop; może dwieście metrów najwyżej! To bagatela. Ale w tejże chwili czuł; jakby go coś obejmowało w pasie. — Jakiś nagły ciężar. — Jakieś obcisłe koło trzymało go mocno; ściągało w dół Pas!...

Z całej siły rzucił się w górę; starał się utrzymać na fali. Ale ciężar złota obezwładniał go i powoli; lecz wytrwale; ściągał go w głębinę. Odpiąć pas; zwolnić się z ciężaru odzyskać swobodę ruchów!... Yves czuł tę rozpaczliwą pokusę. I toczył z sobą tę walkę wewnętrzną między instynktem życia a żądzą złota.

Ale tymczasem woda słona już napełniła mu usta; oczy uszy. Nacisk bił dookoła rękoma; zaciskał; to otwierał zgrabiałe palce. Ale chwytał jeno wodę; czuł naokół głębię ciemną; bezdenną; chłód śmierci; żywioł okrutny; bezlitosny. Spadał głębiej i głębiej; powoli; lecz niezawodnie fatalny pas; mordercze złoto ciągnęło go w przepaść.

I tak zginął Yves Le Monial jak tylu innych pod ciężarem złota.

—:::—

Mimochodem.

„W gardzielach (!) amunicja nasza“.

Nasi endecy muszą walczyć... z wiatrakami, bo czego oni chcą od zachodnich lub wschodnich kresów? Endeccy starostowie i wojewodowie robią na kresach co się im żywnie podoba; nasza policja na własną rękę wykonuje samosądy, jak się to dowiadujemy z interwiewu insp. P. P. wojew. w Łucku — czegoż jeszcze chcecie od biednej, znękanej ludności? Czy nie zaprzestaniecie kopać grobu Polsce na kresach?

Znowu od tej niedzieli zaczęli endecy "tydzień obrony kresów zachodnich". Piszą, mówią, że "wraży zalew niemiecki" podgryza słupy naszych granic zachodnich.

O tej nowej tajemniczej ofenzywie wiedzą tylko ks. Lubomirska Dr. Godlewski. Dr. Rogowski i p. Skoczylasowa, Wszędobylski-Prószyński i senator Thullie i garstka nacjonalistów, która dosłownie swoobronę określiła: "w dłoniach naszych, gardzielach i piersiach — amunicja nasza". ("Słowo Polskie" z dn. 21 bm.). Nie wymienili jednego jeszcze organu fizjologicznego, który ma duży zapas amunicji! Czego chcą na serjo? Oto: 1) mandatu do Ligi Narodów; 2) wyrzucenia optantów niem. a równocześnie 3) zaniechania ucisku ludności polskiej w Niemczech; 4) wstrzymać zalew towarów niemieckich, 5) opieki nad wybrzeżem i niedopuszczenia Gdańska do suwerennego stanowiska; 6) posłowie mają popierać powyższą akcję; 7) składać pieniądze i będą cały tydzień zdzierać z ludzi nowe składki na "amunicję" do walki "na gadziela".

Panowie jedno z dwojga, albo wojna, nędza i głód, albo zgoda z sąsiadami, naprawa skarbu i dobrobyt!

Słyszeliście co niemieccy Gehl. wiceprez. senatu w Gdańsku i Breitscheld, poseł z Berlina razem z tow. Dr. Diamandem na publicznym wiecu w Gdańsku mówili. Oni nawołują do zgody, a nasi endecy do wojny. Czy endecy nie użyliby nowoczesnej i pokojowej "amunicji" która się nazywa: rozum!

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 lutego

Z POWODU DZISIEJSZEGO ŚWIĘTA najbliższy numer Dziennika Ludowego ukaże się we czwartek 4. bm. o zwykłej porze.

ZWOLNIENIE EMERYTÓW OD PODATKU LOKATORSKIEGO. Ministerstwo Spraw Wewn. reskryptem z dnia 19. grudnia 1925 wyjaśniło, że przy zwolnieniu od gminnego podatku lokatorskiego osób uprawnionych do tego na podstawie art. 7. ust. 3. ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 należy w przyszłości odpowiednio stosować przepisy zawarte w punkcie 2 par. 4 rozporządzenia Ministra Skarbu — z dnia 25. maja 1925.

W myśl przytoczonego rozp. Min. Skarbu za emerytów pobierających wsparcie na starość i niemoc należy uważać:

1) osoby, które pobierają wsparcie lub zasiłki bądź na podstawie specjalnych przepisów ustawowych (ustawy austrjackiej z dnia 16. grudnia 1906 r. o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie cywilnej obowiązującej w brzmieniu ustawy polskiej z dnia 10. czerwca 1921 r. tudzież ustawy z dnia 19. maja 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby) bądź na podstawie statutów kas zapomogowych cechów, stowarzyszeń przemysłowych, funduszów gminnych i t. p.

2) pracowników państwowych, samorządowych lub prywatnych nie mających prawa do emerytury, a pobierających wsparcie z łaski.

Wskutek tego emerytowani funkcjonarjusze państwowi, samorządowi i prywatni, pobierający zwykłą emeryturę z powodu wysługi pewnej liczby lat na mocy obowiązujących ustaw lub statutów związków komunalnych, instytucji publicznych lub prywatnych, nie podlegają zwolnieniu od komunalnego podatku od lokali. Tem samem przyznane emerytom dotychczas zwolnienia zostają z dn. 1. II. 1926 unieważnione. Natomiast przyznane zwolnienia inw. wdowom i sierotom, pobierającym rentę inw. oraz weteranom z 1863 roku i ich wdowom pozostają nadal w mocy.

O czem się interesowane strony jakoteż właściciele realności zawiadamia.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE EMERYCI! Na polecenie p. Dra Kłodnickiego, dyrektora wydziału osobowego tut. Dyrekcji kolejowej, zwołać ma Centralny Związek emerytów kolejowych we Lwowie, ul. Krasickich 5 w dniu 15. lutego walne zgromadzenie emerytów kolejowych tudzież wdów i sierót po tychże.

Ponieważ tamże rozstrzygnąć się mają dalsze losy dochodów z garderoby i numerowych przeznaczonych na wsparcia dla emerytów kolejowych tudzież wdów i sierót po nich, przeto obecność wszystkich interesowanych ze Lwowa i okolicy jest bezwarunkowo konieczna.

ZWIĄZEK STOMATOLOGÓW we Lwowie dnia 21. ub. m. ukonstytuował się na nowe trzechlecie w ten sposób iż prezesem wydziału ponownie wybrano: Dr. Allerhanda; prezesem kom. rewiz. Dr. Owińskiego; prezesem sądu polubownego Dr. Szadkowskiego.

SEZONOWE "WYCIECZKI". Na dworcu głównym policjant przytrzymał Włodzimierza Placka, ucznia III. kl. gimn. ruskiego w Przemyślu, syna urz. bankowego, który po otrzymaniu złej noty w szkole zbiegł z domu bojąc się gniewu rodziców.

16-letni Włodzimierz Jaworski zbiegł z bursy ruskiej przy ul. Kurkowej i przepadł bez wieści.

Z MAŁŻEŃSKICH EMOCJI. Władysław Litwin, zam. przy ul. Zielonej w stanie pijanym pobił dotkliwie swą żonę i spowodował uliczne zbiegowisko.

Aleksander Malinowski wpadł z nożem w ręku do mieszkania swej żony Michaliny, z którą od dwóch lat nie żyje. Napastnik wywołał wielką awanturę, domagając się pieniędzy, przyczem groził śmiercią w razie nie złożenia okupu. Nadbiegli sąsiedzi z trudem oswobodzili zaatakowaną z rąk napastnika.

CHCE UŻYĆ ŚWIATA. Fabian Olejarnik, gospodarz z Glinnej Nawarji doniósł policji, że syn jego 18-letni Antoni po rozbiciu zamku od kufra zabrał 280 zł. i wybrał się na karnawał do Lwowa.

NIE CHCIAŁA SIĘ TRUDZIĆ POGRZEBEM. W Wodnikach na cmentarzu w kostnicy znalazł onegdaj grabarz nieumiejętnie zbitą z desek trumienkę, w której znajdowały się zwłoki noworodka płci męskiej. Policja zarządziła poszukiwania za nieznaną matką, która podrzuciła zwłoki.

Z sali sądowej.

Oszczercy przed sądem.

W komunistycznym piśmie wydawanym w r. 1921 przez F. Pomykałę i Adolfa Ursakiego zarzucono posłom tow. Janowi Kwapińskiemu i tow. Janowi Stańczykowi, oraz Jerzemu Szapirowi, współpracownikowi "Robotnika", iż współdziałają z defenzywą na szkodę związków komunistycznych. Jako rzekomo konkretne fakty podano rozwiązanie wiecu w maju 1921 r. przez policję w Dąbrowie Górniczej, z powodu żądań czy też denuncjacji wspomnianych. Z powodu tych oszczerstw interesowani pociągnęli Ursakiego i Pomykałę do odpowiedzialności.

Wczoraj oskarżeni stanęli ponownie przed sądem przysięgłych, albowiem poprzedni uwalniający wyrok został anulowany przez Najwyższy Sąd.

Przesłuchany jako świadek kom. Edmund Przyborowski, który w r. 1921 był komendantem PP. w Dąbrowie Górniczej zeznał, że poseł Stańczyk nigdy nie informował go o jakichkolwiek sprawach dotyczących ruchu robotniczego. Natomiast jako sekretarz Zawod. Związku górników często interwenjował na korzyść komunistów aresztowanych za rozszerzanie nielegalnych druków. Również gdy podczas wiecu komunistów aresztowano Ludwika Schmida, przebywającego obecnie w Moskwie pos. Stańczyk domagał się aby policja oględnie przeprowadzała śledztwo przeciw aresztowanemu. — Na żądanie obrońcy dr. Głuszkiewicza rozprawę odroczono ponownie w celu powołania posłów tow. Stańczyka i tow. Szapiry jako świadków.

Rozprawie przewodniczył r. Dukiet, oskarżenie wnosił dr. Grek.

Współwinni śmierci robotników.

W realności Hissów przy ul. Smerekowej zginęło przed rokiem dwóch robotników: M. Proskornicki i W. Lewko, wskutek zatrucia gazami przy czyszczeniu dołu kloacznego. — 70-letnia A. Hissowa, oraz jej syn Henryk, właściciele tej realności zostali zasądzeni po dwa miesiące aresztu z powodu poruczenia tego niebezpiecznego zadania nieukwalifikowanym robotnikom.

Trybunał apelacyjny sądu karnego karę tę onegdaj zatwierdził.

NAGLE ZGONY. Walerja Król, zam. w barakach na dworcu czerniowieckim doniosła policji, że zmarło wczoraj w nocy nagle jej niemowlę płci żeńskiej. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

35-letni Michał Chomin, stolarz, zam. przy ul. 29 Listopada pod l. 34 zmarł nagle w niedzielę w nocy.

UWOLNIENIE LEGIONISTÓW. W ub. sobotę zwolniono z aresztu śledczego czterech legionistów, aresztowanych za poturbowanie osławionego Thumena.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 19 upadł wczoraj wieczorem w klatce schodowej 14-letni Naftali Klinger, przyczem doznał ciężkich obrażeń.

Marja Stachów, zarobnica, została potrącona wagonem kolejowym na dworcu głównym, przyczem doznała ciężkich obrażeń na głowie.

W obu wypadkach lekarz Pogotowia rat. udzielił pomocy ofiarom wypadku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Władysława Primusa studenta medycyny oddano do dyspozycji prokuratury przy Sądzie okr. karnym za przestępstwa przeciw moralności publicznej, popełnione przez rozszerzanie pornograficznych druków.

Podczas obławy przytrzymano w cegielni Reisa Józefa Gożka, Józefa Biklina, Stefanję Murzyńską oraz Genowefę Mroczkowską, Paulinę Łucanów, Rozalję Szczudło i Rozalję Biedną.

Za włóczęgostwo aresztowano Ignacego Piotrowskiego i Grzegorza Senatorskiego.

Konfiskata Dziennika Ludowego.

Niedzielny "Dziennik Ludowy" znów był skonfiskowany za notatkę o przetrzymywaniu w aresztach śledczych czterech byłych legjonistów; bo są podejrzani o wybicie szyb w spelunce thumenowskiej.

14.604 spraw sądowych o lichwę.

W ciągu roku 1925 skierowano do sądów na całym obszarze Rzeczypospolitej 14.604 sprawy, z tego spraw żywnościowych 7.771 (54 procent), mieszkaniowych 804 (5 proc.) innych 6.029 (41 proc.).

Wydano w I instancji wyroków skazujących 4.617 (46 proc.), uniewinniających 5.387 (54 proc.)

Apelacji było 1.391 (30 proc.). W sądach apelacyjnych zapadło wyroków skazujących w Toruniu — 55 proc. w Lublinie — 41 i pół proc. Katowicach — 43 proc. Lwowie — 33 proc. Warszawie — 30 proc. Wilnie — 20 proc. Krakowie — 19 proc. Poznaniu — 16 i pół proc.

Ogółem skazano w obu instancjach — 31 proc. ogółem uniewinniono w obu instancjach — 69 procent.

Tylko tyle spraw zarejestrowanych sądowych. Jest to jednak tylko drobny ułamek zbrodni, która szeroko rozlała się na wszystkich niwach naszego życia. Liczba 14 tysięcy spraw o lichwę dowodzi, że w Polsce lichwy nie tępiono.

Za znęcanie się nad żołnierzem

Onegdaj sąd wojskowy krakowski rozpatrywał sprawę porucznika ułanów Hoszowskiego, który skopał i bił biczyskiem po twarzy ułana Filusia, trzymającego w ręku skrzynię z amunicją; a potem pastwił się nad nim. Hoszowski bił również drugiego ułana; Kosińcida; i kazał mu w czasie przerwy obiadowej spacerować z siodłem na głowie. Za znęcanie się nad żołnierzami sąd skazał Hoszowskiego na 7 tygodni więzienia.

Wzrost bezrobocia w Berlinie.

BERLIN. 1 lutego. Liczba bezrobotnych w Berlinie zwiększyła się w ostatnim tygodniu o 13.000 i wynosi obecnie 223.000, z których pobiera wsparcia 156.000.

Francja skraca czas służby wojskowej

PARYŻ. 1 lutego. W najbliższych dniach Painleve przedłoży Izbie projekt reorganizacji armji, według którego czas służby wojskowej ma być skrócony z 18 miesięcy do 1 roku.

Rokowania szwajcarsko-sowieckie

BERNO SZW. 1 lutego (Pat.) Według doniesień pism rząd związkowy postanowił dziś rano zakomunikować ambasadzie francuskiej w Bernie kontropropozycje swoje na odrzucone wczoraj propozycje rządu sowieckiego. — Kontrpropozycje te są podobno przesiąknięte duchem wielkiej pojednawczości.

Van Hamel rozpoczyna urzędowanie 21 bm

GENEWA. 1 lutego. (Pat.) Van Hamel, dyrektor sekcji prawniczej Sekretarjatu Ligi N. który został wyznaczony przez Radę Ligi Nar. jako następca Wys. Komisarza Ligi Narodów Mac Donela zamierza udać się na nowe stanowisko z dniem wygaśnięcia mandatu swego poprzednika tzn. dnia 21 lutego br.

O odroczenie konferencji rozbrojeniowej

GENEWA 1. 2. (Pat.) Wystosowany przez państwa do Sekret. Ligi Narodów wniosek kolektywny domaga się odroczenia terminu zebrania się komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej na przeciąg trzech miesięcy. Zdaniem wnioskodawców odroczenie to pozwoli na dalsze prowadzenie wszczętych już rokowań o udział Sowietów w konferencji.

O supremację w Lidze Narodów

LONDYN. 1 lutego. (AW.) "Daily Tel" pisze że jeśli nie uda się samej Polsce przyznać miejsca w R. L. Nar. to Francja będzie się starała przeforsować stałe miejsce także i dla Brazylji Hiszpanji. Anglja śledzić będzie te próby z wielkiem zaniepokojeniem bo w takim razie Francja zapewniłaby sobie łącznie z państwami łacińskiemi jak również Czechosłowacją i Polską absolutną większość w R. L. N.

Rząd węgierski przyznał się do winy

w sprawie fałszowania banknotów.

BUDAPESZT. (Cesp). W Budapeszcie podczas sensacyjnego przesłuchania ministra spraw wewnętrznych Rakowskiego przez śledczą komisję parlamentarną spadły wszelkie osłony afery. Węgierskiemu rządowi udowodniono definitywnie, że o fałszowaniu banknotów wiedział, że jego minister aż do ostatniego momentu bronił fałszerzy. Minister spraw wewnętrznych przyznał się przed komisją śledczą, że akcji fałszerskiej nie przeciwdziałał, ponieważ uważał ją za przedsiębiorstwo patrjotyczne i oświadczył przy końcu swego przesłuchania, że rząd węgierski podczas śledztwa był pod presją mocarstw i ustępywał tylko krok po kroku. Z jego oświadczenia było widocznem że rząd Bethlena, jeśliby mu nie tego uniemożliwiała prasa zagraniczna a także i rząd francuski byłby wytężył wszystko siły, by aferę zatać i nie dopuścić, by winowajcy stanęli przed sądem. To oświadczenie ministra Rakowskiego przed śledczą komisją parlamentarną jest największą sensacją polityczną ostatnich lat.

W budapeszteńskich kołach politycznych nikt nie wątpi, że rząd francuski będzie obecnie jeszcze bardziej stanowczo trwał przy żądaniu udziału swego policyjnego aparatu w śledztwie, aby nie tylko Rakowskiemu, ale wszystkich właściwym sprawcom węgierskiej skandalicznej afery udowodniono winę.

Sensacyjny proces członków milicji kijowskiej.

W tych dniach rozpoczął się w Kijowie wielki proces przeciw członkom milicji kijowskiej, którzy dopuścili się wielkich nadużyć i oszustw. Proces ma charakter sensacyjny. Akta sądowe wynoszą przeszło 10.000 stronic.

Przywódcą przekupnych członków milicji był naczelnik milicji okręgowej Kowalenko, który przyjmował od komendantów obwodowych milicji kijowskiej podarunki w postaci środków żywności, win, towarów najrozmaitszych przedmiotów i pieniędzy. Podarunki te pochodziły po większej części od kupców, pokątnych wyrobców i t. d. Gdy do mieszkania Kowalenki przybył urzędnik śledczy państwowego zarządu politycznego, aby Kowalenkę przesłuchać, wyszedł Kowalenko do sąsiedniego pokoju i momentalnie się zastrzelił. Śledztwo wykazało, że Kowalenko, przy poomcy najrozmaitszych nieprawnych środków wymuszał dla swego oddziału wielkie sumy pieniężne oraz dopuszczał się innych jeszcze nadużyć.

Pomocnicą Kowalenki była jego żona, która przyjmowała duży udział w nadużyciach. Utrzymywała stosunki przyjacielskie z komendantami okręgu i regularnie przyjmowała "podarunki".

Również zastępca Kowalenki Fradko, który od 1915 był członkiem partji komunistycznej, wtajemniczony był do wszystkich machinacji Kowalenki.

Łapownictwo wzmogło się również w okręgowych urzędach milicji, których naczelnicy Gorski, Pietrow, Menabde i Rajman znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych. Jaka atmosfera panowała w tych komendanturach, widać choćby z tego, że żona Rajmana zaprowadziła w swym okręgu specjalną "daninę miesięczną" którą zobowiązani byli płacić kupcy, restauratorzy i potajemni wyrobcy wódki. Kto nie chciał płacić, znajdował się w stałem niebezpieczeństwie życia. Ci, który zapłacili, korzystali z zupełnej swobody w swych transakcjach handlowych. Łapownictwo dostało się wkrótce i do kijowskiego wydziału tajnego. Odpowiedzialni pracownicy Poljakow, Gorski i inni dostawali od przestępców i złodziei biżuterję i inne kosztowności, w zamian za co pomagali im do lepszych warunków pobytu w więzieniu.

Gdy kijowski wydział tajny aresztował uczestnika napadu bandyckiego na trust cukrowni w Winnicy Tatarinowicza, dał aresztowany detektywom 118 funtów angielskich i został momentalnie zwolniony. Dopiero za miesiąc udało się aresztować go w Białej Cerkwi.

Na ławie oskarżonych zasiadło 139 osób.

Między oskarżonymi jest 68 funkcjonarjuszy milicji, pozostali są właścicielami hoteli, restauracyj, rozmaici pośrednicy i t. p.

—:::—

Ukaranie za bezwyznaniowość.

Jak u nas przestrzega się konstytucji.

Pisma warszawskie donoszą:

Panna Irena S-ka, abiturjentka gimnazjum żeńskiego Zw. zawodowego nauczycieli szkół średnich, przy maturalnych egzaminach otrzymała stopnie same celujące, ale... matury nie otrzymała.

Ministerstwo oświaty zakazało maturzystce tej wydania chlubnie zdobytego świadectwa maturalnego — z powodu bezwyznaniowości.

Pozbawiona możności wstąpienia do uniwersytetu w kraju rodzinnym — powędrowała maturzystka bez matury do Francji i wstąpiła do Sorbony.

W sprawie tej wpłynęła umotywowana — skarga do najwyższego trybunału administracyjnego. Skarga domaga się uchylenia decyzji p. ministra Grabskiego i wydania matury p. Irenie S. powołując się na art. 111 konstytucji, który brzmi:

"Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach"...

W skardze tej podano i to, iż kiedy ojciec panny Ireny, bohater walk wyzwoleńczych, posiadający wspaniale zapisane karty w historji, zmarł przed kilku laty tragiczną śmiercią pod Paryżem — matka, wybitna również działaczka i lekarka, korzystając z zagwarantowanej wolności sumienia, określiła siebie i podlegające jej władzy rodzicielskiej dzieci jako bezwyznaniowe i jako takie były one zapisane do ksiąg.

Nadużycia bez końca.

Urzędnik skarbu „buduje"!

Onegdaj aresztowano w Poznaniu sekretarza Komitetu Budowy gmachu Izby skarbowej w Lublinie Józefa Miczkę. Aresztowanie to stoi w związku z nadużyciami popełnionemi przez niego przy budowie gmachu Izby skarb.

Miczko będąc początkowo skromnym urzędnikiem skarbowym został mianowany sekretarzem Komitetu Budowy i jako taki; wydając często asygnaty pieniężne na niepobrane towary; miał sposobność do popełnienia nadużyć na większą skalę.

Gdy spostrzegł; że malwersacje jego mogą być lada dzień wykryte — postarał się o przeniesienie do Poznania; gdzie go właśnie aresztowano.

Skarb poniósł szkodę na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

—:::—

Kara śmierci za zabicie policjanta.

Sąd okręgowy w Wilnie, działający jako doraźny, wyrokiem z 26 stycznia 1926 roku skazał na karę śmierci Franciszka Jacznika lat 30. Skazany Jacznik w nocy na 10. grudnia 1925 roku na zaułku Lidzkim w Wilnie, napadł na posterunkowego pol. państw., Józefa Mokrackiego, zadał mu 8 ran, które jednak nie były śmiertelne. Walkę rozpoczął skazany wówczas, gdy Mokracki wezwał go, aby udał się z nim do komisarjatu.

Obrońca oskarżonego wniósł prośbę o ułaskawienie Jacznika. Prezydent Rzpltej prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok śmierci został wykonany.

Z dnia.

Jest 100 kg złota do wzięcia!

Ormiański zakład zastawniczy "Mons Pius" we Lwowie, stojący b. blisko znanego, wojującego polityka biskupa, ogłasza licytację na złoto i klejnoty, które biedni ludzie zastawili wówczas, kiedy ich bieda zmuszała do tego. 12.376 sztuk złota będą za bezcen sprzedawali licząc sztukę klejnotu po 10 groszy. Mamy 100 kg. złota, które wojewoda i dr. Wasung winni zabrać w myśl ogłoszonej odezwy.

Samowolnie...

Pisma reakcyjne pienią się ze złości, że w takich ciężkich czasach telefonistki i tramwajarze warszawscy ośmielają się strejkować.

"Gazeta warsz. poranna" pisze m. in.

"Tramwajarze samowolnie zamknęli remizy. Panie telefonistki okupują gmach przedsiębiorstwa, z którem zerwały umowę, nie chcąc wydać zarządowi potrzebnych przyrządów. Mamy tu więc nie tylko strejk w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, lecz także i trwające już od kilku dni naruszenie cudzej własności, bezprawne łamanie prawa"

"Opinja publiczna musi zrozumieć, o jaką stawkę gra idzie. Nie wolno jest (?) dla świętego spokoju i wygody godzić się na następstwa, które mogą pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. To też ci wszyscy, którzy chcą iść pierwszą drogą, muszą się skupić, zorganizować, by w razie potrzeby dać męski odpór (!) próbom zamętu i terroru".

I tak dalej w tym sensie.

Jak widzimy na "samowolę" remedium "męski odpór", czyli hołota zorganizowana w SSS do roboty!

Ludzie walczący o swój byt i swoją godność kpią sobie z pogróżek SSS, czy "Lig antybolszewickich" i swoje słuszne postulaty przeprowadzą, jeżeli jednak wszczmy, to dlatego, aby odsłonić, jacy to "obrońcy ładu i porządku" należą do tej Ligi antybolszewickiej czy SSS. Obok bezmyślnej studenterji należy:

piekarz, który wypieka bułki z ciemniejszej mąki i niższej wagi niż przepisana;

kupczyk, który cię okrada, licząc w najniebezpieczniejszej chwili zachwiania się złotego w walucie dolarowej każdy towar zakupiony za złote;

krawiec, który za uszycie ubrania płaci chałupnikowi 20 zł. a sam bierze od klijenta 150 zł...

Takie i t. p. indywidua, które na swoje sumienie muszą wziąć obecny bezład gospodarczy i moralny w Polsce, występują w obronie ładu i porządku.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Za serdeczną opiekę w czasie choroby, jakoteż oddanie ostatniej przysługi najdroższemu synowi memu ś. p. Marjanowi Lutyczynowi a w szczególności p. mj. Magwartowi, kpt. Wieserowi, całemu personalowi Kontr. Gosp. D. O. K., Związkowi Legjonistów, oraz wszystkim obecnym, tą drogą przesyła staropolskie „Bóg zapłać".

Stroskana Matka z Rodzeństwem.

—:::—

Z paszaliku p. Lindego.

Zbrodnicza wprost gospodarka w P. K. O. jest przedmiotem obrad komisji sejmowych i karnych dochodzeń; sądowych; obawiać się jednak należy; że z wielkiej burzy; będzie mały deszcz. Tak bowiem u nas wszystko "dobrze" się kończy.

W swojej obronie odezwał się sam p. Linde i twierdzi; że miał w myśl statutu i organizacji "prawo" do prowadzenia takiej gospodarki. Że wolno mu było rozdawać pieniądze na prawo i lewo; że nie miał obowiązku pytać się; kogokolwiek o pozwolenie. A jak wiadomo Linde był autorem statutu P. K. O. i tak go sobie ułożył, że "miał prawo" niedopuścić do rewizji zarządzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli państwa.

Nasze pismo od początku karjery p. Lindego zwracało uwagę na fatalną gospodarkę w tej instytucji i na jej wadliwą organizację. Aż do znudzenia wykazywaliśmy; że reklamowany szeroko rozwój P. K. O. jej rzekoma siła finansowa; to wszystko kłamliwa reklama osób. Gdy skończył się okres markowy i emigracja amerykańska — tragicznie oszukana przestała przysyłać dolary; skończyły się i tłuste lata P. K. O. Podobno bilans za rok 1925 ma wykazać 5 miljonów straty.

Za śmiałą krytykę gospodarki P. K. O. było nasze pismo dwukrotnie pociągane do odpowiedzialności sądowej. Jeden proces skończył się wyrokiem potępiającym p. Lindego i jego pomocników. Drugi jest jeszcze w toku; ale jakoś mimo upływu już długiego czasu; nie może wyjść poza ramy śledcze i obawiamy się że nie dojdziemy już do rozprawy....

W krytycznem osądzeniu P. K. O obok rozrzutnej i lekkomyślnie kosztownej administracji; należy jeszcze zwrócić uwagę na jej fałszywą i nigdzie nie praktyk. formą organizacyjną. Mianowicie p. Linde tworzył niepotrzebnie samodzielnie oddziały P. K. O. z ogromną ilością urzędników. Utworzyły się już takie oddziały w Krakowie; Katowicach; i Poznaniu; planował też założenie oddziału we Lwowie. Prowadzenie takich oddziałów jest ogromnie kosztowne.

Gdyby p. Linde znał się na organizacji instytucji; której był prezesem; toby wiedział: że dobrze zorganizowany centralny zakład w Warszawie powinien dobrze obsłużyć całe państwo. Oddziały istnieją tylko poto; aby niepotrzebnie wyrzucać pieniądze na ich utrzymanie.

Teraz dopiero okażą się fatalne błędy i ignorancja p. Lindego; który z małego poczmistrza pchał się i był wypychany na odpowiedzialne stanowisko. Niestety; za te kosztowne błędy; zapłaci znowu społeczeństwo. Może jednak i w Polsce znajdą się sądy; które pociągną do odpowiedzialności i takich wysokich dygnitarzy.

Dziwy dnia współczesnego.

Propaganda zbytku.

Kto. ktoby. dajmy na to. przespał okres kilkunastoletni, od czasów przedwojennych do dnia dzisiejszego; byłby naturalnie mocno zdumiony zmianami jakie od tego czasu zaszły w wielu; wielu dziedzinach.

Ale niechybnie jako największa niekonsekwencja; uderzyłby go sposób traktowania sprawy ubrania; powiedzmy poprostu — mody i zwyczaje obecne.

W czasach kiedy naokół rozlega się głos rozpaczy bezrobotnych; i jęk troski zredukowanych in iedopłacanych pracowników wszelkiego autoramentu — magazyny i sklepy pełne są najbardziej luksusowego towaru; sprowadzanego z zagranicy po niesłychanych cenach.

Za witrynami okien sklepowych; lśnią jak Faustowskie perły i klejnoty przed oczyma ubogich naszych Małgorzatek; materje metalowe; złociste i srebrne; tkane na wzór szat królewien z bajki; skrzą się brylantowe narzuty; przedziwnie haftowane; mienią się w blasku żarówek pantofelki z jedwabnych brokatów i złotych tkanin...

Lakierki; które dawniej stanowiły szczyt stroju nóżek kobiecych; dziś; jak chce moda; są "niemożliwe" do strojniejszych toalet. "Musi" być użyty brokat czy t. p. kosztowna tkanina do wyrobu trzewiczków strojnych i to w kolorze sukni.

Naturalnie; że te "hasła" mody nie obowiązują tych; którzy ich słuchać nie chcą i nie mają środków na kaprysy mody; ale szerzenie; propagowanie gorliwe; jak to widzimy; wszystkich pomysłów miljarderek amerykańskich i paryskich; przynosi ogromnie ujemne skutki.

Przedewszystkiem rozpala wyobraźnię żądnych nowości kobiet; wzbudza zazdrość w tych; którym ten zbytek jest niedostępny; powoduje gorycz u ludzi nieszczęśliwych; którzy w głodzie i nędzy żywot swój pędzą.

Kiedy dawniej w czasach przedwojennych gdy nie mieliśmy przesilenia gospodarczego; ni drożyzny w tym stopniu co dzisiaj wystarczały kobietom dobrze sytuowanym i ubierającym się estetycznie. pończochy bawełniane. dziś olbrzymia rzesza kobiet. niemal wszystkie. szuka tylko jedwabnych; bo innych się "nie nosi" Czynią tak nietylko panie ze sfer urzędniczych pracowniczki biurowe wszelkiego rodzaju; ale nawet dziewczęta bardzo ciężko pracujące; szwaczki i służące; za krwawo zarobiony grosz kupują pończochy jedwabne; które notabene trwają bardzo krótko.

Szał zbytku i naśladownictwa wielkich "gwiazd" filmowych; miljonerek o fantastycznych pomysłach rozkrzewił się niesłychanie i od kilku lat wywiera swój zgubny wpływ nietylko materjalnie; ale i psychicznie.

Wystawy; prowokujące przepychem i ekscentrycznością; są w dzisiejszej chwili stanowczo nie na miejscu; zwłaszcza; że sklepy świecą przeważnie pustkami.

Dla kogo przeznaczają lekkomyślni kupcy te książęce świetności?

Czy nie lepiej opłaciłoby się im nabycie większej ilości materjałów i przedmiotów tańszych a praktycznych; któreby były łatwiejsze do nabycia dla najszerszych mas zubożałego społeczeństwa.

M. H.

Ks. Stanisław Staszic.

Dnia 24 stycznia przypada setna rocznica śmierci St. Staszica. wielkiego obywatela—patrjoty. który sprawił. że naród w niewoli nie zniszczał. bo czynem. słowem i propagandą stał na stanowisku: "paść może i naród wielki. zniszczeć tylko nikczemny". Mąż stanu i społecznik. który całe życie domagał się społecznej sprawiedliwości dla ludu. położył wielkie zasługi dla odrodzenia Polski i Jej ludu. reformator polityczny. który wskazywał na wartość swobodnej pracy. bronił praw mieszczan. żądał zniesienia pańszczyzny i zapewnienia własności ziemi dla chłopów. twierdził bowiem. że miarą szczęśliwości kraju. jest szczęśliwość rolnika; szlachetny nauczyciel i pedagog. który pilnie i wytrwale zakładał szkoły. dbał o oświatę dorosłych. pocieszał. że: "lud doskonalący i siebie i ziemię" — "przetrwa wszystko. co gwałci". śmiało wołał. że prawda. ma na celu szczęście ogółu; pierwszy socjalista — bo "zdołał więcej kochać bliźnich. niźli siebie" — umarł przed stu laty. ale Jego nauki. praca. wysiłki. myśli i ideje przetrwały w społeczeństwie.

— — — — — — —

W wielkopolskiem miasteczku Pile. dziś należącem do niemieckiego państwa. w 1755 r. urodził się Stanisław Wawrzyniec Staszic. — Ojciec Staszica. Wawrzyniec. był młynarzem i 10 lat burmistrzował w Pile. zapisując się pięknie swojemi rządami. Staszic pochodził z rodziny mieszczańskiej. Podczas zamieszek wojennych w r. 1772. generał rosyjski. Drewicz. znany z okrucieństwa — więził ojca Staszica: "aby przymusić miasto do okupu do złożenia nadzwyczajnej kontrybucji". Staszic. wspominając o tym wypadku w "Przestrogach dla Polski nazywa gen. Drewicza: "bestją nie człowiekiem". O swojej matce wyraża się Staszic: "była pełna ludzkości. nadzwyczajnie do swych dzieci przywiązana. mająca wiele religji. ale z nią i przesądy". Dzięki takim zasadom matka przeznaczyła najmłodszego z dzieci Stanisława do stanu duchownego. Nawet śluby poczyniła — i Staszic od maleńkości nosił szaty kapłańskie.

Ukończył parafialną szkołę w Pile. a następnie wyjechał do Poznania. gdzie po przebyciu szkoły wojewódzkiej z miłości dla matki. której woli sprzeciwiać się nie chciał. młody Staszic ukończył kursa teologiczne w dawnej akademji Lubrańskiego. poczem przyjąwszy święcenia. został księdzem.

Za poradą ojca ks. Staszic wyjechał na studja zagranicę. zwiedził sławne uniwersytety w Lipsku i Getyndze. przez Alpy i Apeniny podążył do Holandji a stamtąd do Londynu — gdzie z wielką gorliwością badał stosunki polityczne społeczne i ekonomiczne. Dwa lata studjował w kollegjum francuskiem. w Paryżu. gdzie z zapałem oddał się naukom fizykalnym i przyrodniczym. tu też zaznajomił się z pismami dwóch najwybitniejszych francuskich autorów: Voltaire'a i Jana Jakóba Rousseau encyklopedytów. opartych na filozofji materjalistycznej. Valter. to najtęższy szermierz w walce za zniesieniem poddaństwa. On to streścił cierpienia poddanych chłopów w następujących słowach: "Jesteśmy niewolnikami i to zarówno co do majątku jak i co do osób. Czy pozostajemy w domu rodziców czy zakładamy osobne gospodarstwo. cały dobytek naszych rodzin należy do mnichów. Z domu rodzicielskiego nas wypędzają i musimy żebrać u progu posiadłości. w której ujrzeliśmy światło dzienne. Nie tylko nie dają nam jałmużny. ale panowie nasi nie są nawet obowiązani płacić za zioła apteczne i pokarmy. których potrzebujemy. gdy jesteśmy chorzy. To też gdy zachorujemy. nie da nam kupiec ani łokcia sukna na kredyt. rzeźnik nie da lekarstwa. Opuszczeni przez cały świat. umieramy w tem przeświadczeniu. że dzieci nasze pozostaną w nędzy i niewolnictwie"...

Rousseau w książce "Umowa Społeczna". która wielki wpływ wywarła na przebieg rewolucji francuskiej. postawił zasadę wszechwładztwa ludu w formie umowy. wiążącej cały naród. Według niej. panujący mógł tylko rządzić. prawa tworzył lud! Oto wzory ks. Staszica. który w r. 1790 ponownie wyjeżdża do Włoch i Austrji. gdzie. bawiąc w Wiedniu i widząc naszych chłopów w wojsku pisał: "Smutek ogarnął ducha mojego. kiedy sobie przypomniałem. że czego uparta i głupia szlachta w tym człowieku nie chciała uznać. kiedy ją mógł bronić. to dzisiaj z musu uznaje. kiedy niewoli stał się narzędziem. a łzy stanęły mi w oczach. gdy pomyślałem sobie: "ten mężny lud mógł być obrońcą Polski. który teraz jest już gotów. a stanie się może obrońcą łupieżcy Polski i strzelać będzie na swój ród własny. na Polaków".

I przeżyliśmy ten smutek w latach 1914—1918!

(C. d. n.)

O Dom robotniczy w Borysławiu.

Od początku istnienia ruchu robotniczego w Borysławiu sprawa własnego domu, w którym by się mogli skupiać robotnicy i w którym mogłoby się rozwijać życie organizacyjne i towarzyskie była jedną z najważniejszych potrzeb robotników borysławskich. To też jeszcze przed wojną towarzysze borysławscy powołali do życia "Komitet Budowy Domu Robotniczego" Komitet wydał cegiełki i założył księgę dobrowolnych składek. Uzbierane tą drogą fundusze nie mogły stanowić podstawy do żadnej poważniejszej akcji, umożliwiały one opłatę czynszu za lokale organizacji robotniczych, które się wówczas tulały w marnych budach, drogo opłacanych.

Wybuch wojny światowej przerwał tę akcję razem z całem życiem organizacyjnem, zapanował 14-ty paragraf konstytucji austrjackiej, zostały zniesione wszelkie swobody obywatelskie, zakazano świętować 1-go Maja. Dopiero w r. 1917 kiedy powoli i z trudem towarzysze z P. P. S. D. zaczynali odbudowywać organizacje robotniczą postanowiono uczcić dzień 1-go Maja w Borysławiu przez złożenie jedno-dniowego zarobku na budowę Domu Ludowego.

Nie skorzystano z pozwolenia wydanego przez rotmistrza Sötsa, który plakatami obwieścił, że pozwala na świętowanie dnia 1-go Maja w Zagłębiu naftowym Robotnicy poszli do pracy a całodzienny zarobek w wysokości 30.000 koron złożyli do kasy Komitetu Budowy Domu Ludowego Drugie 30.000 złożyli stosownie do swego przyrzeczenia pracodawcy, co razem z 50.000 złożonemi przez gminę wolaniecką i 25.000 przez rotmistrza Sötsa stanowiło kwotę przeszło 140.000 kor. Powołane do życia dnia 25. listopada 1917 r. towarzystwo "Dom Ludowy" nabyło za 100.000 kor. parcelę z trzema domami, a za resztę pieniędzy dokonało ich przebudowy. — Do tej chwili mieszczą się, a właściwie gnieżdżą się w tych domach wszystkie organizacje robotnicze.

Jeden z nich przebudowano na gospodę robotniczą, którą prowadzi wdowa po śp. Franciszku Cywińskim. W b. r. dokupiono 1.000 m kw terenu za pieniądze uzyskane od firm za pozwolenie lokowania ropy w dniu 1-go Maja, w tych szybach, w których groziła utrata produkcji. Ogrodzono również całą parcelę żelaznym parkanem na betonowym fundamencie.

Domy te wprawdzie przerobione i odrestaurowane staraniem Zarządów organizacji zawodowych Domu Ludowego, Spółdzielni robotniczej i Komisji Gospodarczej nie wystarczają jednak na potrzeby organizacji. Przy każdej żywszej akcji, przy każdym wiecu poselskim daje się odczuwać brak własnej sali odpowiedniej na zgromadzenie W obecnych warunkach trudno jest myśleć o rozwoju życia towarzyskiego, trudno jest rozwinąć działalność Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Niema miejsca na koło samokształcenia, na organizację młodzieży, na próby dla sceny robotniczej, na czytelnię i t. p. To też wszystkie borysławskie organizacje robotnicze wracają ciągle do myśli budowy domu robotniczego. Na konferencji wszystkich klasowych organizacji zapadła uchwała rozpocząć akcję budowy, wzywając wszystkich robotników do współudziału w tej pracy. Postanowiono zwrócić się do robotników pracujących w przemyśle naftowym z wezwaniem do opodatkowania się jeden procent od zarobku na otworzenie funduszu budowy domu robotniczego.

Każdy z robotników który rozumie potrzebę własnego domu złoży na ręce męża zaufania swej sekcji deklarację, upoważniającą kasę firmy, w której pracuje, do potrącenia przy każdej wypłacie 1 proc. z jego zarobku. Sumy potrącone przykazywane będą do Banku Gospodarstwa Krajowego na rachunek Tow. "Dom Ludowy" Każdy kto złoży w ten sposób w Banku 100 zł. stanie się właścicielem udziału Tow. "Domu Ludowego" otrzyma książeczkę udziałową a z nią wszystkie prawa i obowiązki zakreślone statutem tego towarzystwa.

Za pieniądze w ten sposób złożone można będzie wybudować dom własny. Ciężkie są teraz wprawdzie czasy dla proletarjatu. Kryzys gospodarczy, bezrobocie, drożyzna wszystko utrudnia mu życie. Jednak mimo to robotnicy na wiecu specjalnie w tym celu zwołanym uchwalili do akcji przystąpić co było dowodem, że sprawa własnego domu jest dla robotnika borysławskiego sprawą tak ważną że nie uchyli się mimo ciężkich czasów, od datków na ten cel dla umożliwienia sobie pracy organizacyjnej.

—:::—

Produkcja i zbyt węgla w Polsce.

Bilans gospodarki węglowej w okresie styczeń—wrzesień przedstawiał się w roku ub. w porównaniu z 1924 r. i okresem przedwojennym (1913 r.) w następujący sposób:

	1925 r.	1924 r.	1913 r.
zagłębie górnośl.	11.999.587	19.603:118	26:818:420
zagłębie dąbrow	4,714.775	5.306:722	5:714:632
zagłębie krakow	1.359.328	1.438:037	1 642:330
wszystkie zagłębia ogółem	24.073.690	26.347.907	34:175:382

Z cyfr powyższych na pierwszy już rzut oka widać, iż produkcja węgla w Polsce była w roku 1925 znacznie mniejszą niż w dobie przedwojennej, spadek wydobycia na niekorzyść ub. roku wynosi bowiem prawie 30 proc. Symptomatycznem jest przytem, iż zarówno w roku 1924 jak i 1925 najsilniejszy spadek w porównaniu z okresem przedwojennym okazywała produkcja zagłębia pracującego w najlepszych warunkach naturalnych t. j. Śląska, stosunkowo najmniejszy zaś — wydobycie najsłabszego ośrodka produkcyjnego, t. j. zagłębia krakowskiego.

Co się tyczy konsumcji węgla w kraju to na Górny Śląsk przypada na głowę ludności spożycia 7.2 ton węgla rocznie, natomiast w innych dzielnicach tylko 0.41 ton, w całej zaś Rzeczypospolitej włączając zagłębie śląskie 0.63. ton. Ten stan rzeczy lepiej niż wszelkie szczegółowe wywody uwidocznić powinien nieprawdopodobną wprost różnicę, jaką zdradza u nas uprzemysłowienie poszczególnych części kraju. oczywistem jest bowiem iż przyczyną przygniatająco większej konsumcji węglowej, którą wykazuje Górny Śląsk w pierwszym rzędzie położyć należy na karb wysokiego jego uprzemysłowienia.

Według danych głównego urzędu statystycznego wywóz węgla w okresie styczeń — listopad roku 1924 wynosił 10.169.136 ton i przedstawiał wartość 212.240.000 zł. w tym samym, zaś czasie roku 1925 wywóz wynosi 7.373.877 ton, wartość jego wynosiła tylko 137.141.000 zł.

Znaczną bardzo trudność eksportu węgla z Polski (poza wywozem do Niemiec) przedstawia oddalenie zagłębi węglowych od morza. Wskutek oddalenia o 600 km od morza pomocniczo posługiwać się one muszą korytarzem niemieckim, w samych portach zaś t. j. Gdańska i Gdyni borykają się z niedostateczną zdolnością przeładunkową urządzeń portowych.

Tragikomedja na tle religijnem we Francji.

Sekta religijna pod wezwaniem "Matki Boskiej płaczącej" wciąż zaprząta uwagę opinji francuskiej.

Proboszcz z Bombon, tak przez nią zmaltretowany, oraz jego sługi stają, wraz z napastnikami, przed sądem ale poza tem reporterzy, ujawszy sensację w swe ręce, nie ustają w odkryciach niesłychanych. W oczach sekciarzy obok duchowieństwa rzekomo służącego Lucyperowi, najsilniejszym instrumentem Belzeba są ptaki niebieskie. One to roznoszą śmiercionośne wpływy księży, zaprzedanych djabłu.

Mateczka dowodząca sektą, otaczaną jest czcią bałwochwalczą przez szaleńców, jej służących. Obecnie gdzieś znikła Podobno ją ukryto w jakimś zamku południowej Francji, gdzie ma zwolenników, bez wiadomości właścicieli, mieszkających w stolicy i tam odbywają się nabożeństwa w celu nawrócenia episkopatu francuskiego. Mateczka wygłasza zaklęcia przeciw prądom djabelskim, płynącym przez powietrze i zatruwającym dusze.

Bulwarowy dowcip już się dobrał do tego skandalu. Oto polskie tłomaczenie wierszyka kursującego:

Dopóki z djabłem samym była sprawa
Panowie księża byli nad nim górą,
Teraz gdy babska na księży wyprawa
Ksiądz z góry przegrał z dziką Ewy córą.

Panowie baczność! Ród niewieści groźi.
Pani w swym panu widzi wnet szatana
Niech pan swą panią do modlitwy wozi.
Bo go inaczej wyklnie rozgniewana

Wesoły Paryż wszystko w żart obraca. Ale na południu szarzy się dziwaczna sekta, szczególniej wśród starszych panien. Jedna z tych podżyłych dziewic podobno miljon darowała na rzecz porpagandy antydjabelskiej.

Mądry Polak po szkodzie.

W r. 1924 i pierwszej połowie 1925 sprowadzono do Polski mnogość zbytkowych artykułów, jak gdyby do szczęścia nic nam więcej nie brakowało, prócz właśnie jabłuszek australijskich, pasztetów strassburskich itp. Dopiero gdy się okazało że nadmierny przywóz wydrążył dziurę w bilansie handlowym nieprawdopodobnie wielką, bo na pół miljarda złotych, to jest tyle ile wynosi czwarta część budżetu państwowego, dopiero wtedy ukrócono swobodę importu. I właśnie dzięki temu ograniczeniu w drugiej połowie r. 1925, rok ten okazał się pod tym względem korzystniejszy niż r. 1924.

I tak import owoców zagranicznych przedstawia się następująco

Śliwek zagranicznych przywieziono do Polski w 1924 roku 12.571 ton, w roku zeszłym zaś już tylko 5.806 ton, jabłek i gruszek przywieziono w 1924 r. 4.107 ton; w roku zeszłym zaś 2.049 ton; winogron przywieziono w 1924 roku 1.919 ton, w roku zeszłym zaś 1.587 ton; fig i daktyli przywieziono w 1924 r. 5.943 ton, w roku zeszłym zaś 3.975 ton; orzechów w 1924 roku przywieziono 9.067 ton, w roku zeszłym zaś 5.293 ton.

Jedynie cytryny i pomarańcze wykazują — nieznaczny zresztą — wzrost importu w roku zeszłym — w 1924 roku przywieziono ich 30.804 ton, w roku zeszłym zaś 32.412 ton.

O ileż łatwiejsze byłoby dziś życie w Polsce, gdyby na tak marne cele jak wymienione, jak na jedwabie, perfumy, szampany itd. nie było odpłynęło pół miljarda złotych bezpowrotnie.

—:::—

Lwowscy kolejarze ku czci St. Staszica.

Z. Z. K. za inicjatywą własnej komisji kulturośw. jeden z pierwszych pięknie uczcił zasłużonego działacza — ks. Staszica Akademją, na którą złożyły się: prelekcja (umieścimy ją w fejletonie): odpowiednio dobrane pieśni, wykonane przez chór lwowskich warszt. kol. pod batutą dyr. Plenia oraz utwory Moniuszki, Friemana i Pucciniego wykonane przez zaproszoną art. m. teatrów p. Popowiczównę, która dzięki sile głosu i doborowi programu, zbierała zasłużone oklaski. Obywatelskie stanowisko jakie wobec licznych zaproszeń ze strony naszych organizacji zajmuje p. Popowiczówna zjednywa dla niej pełną sympatję klasy robotników.

Na estradzie robotniczej warszawskich robotników jawili się w ostatnich czasach Jaracz, Zelwerowicz i Solska. W świecie artystycznym naszej dzielnicy w stosunku do robotnika i jego sceny, jego wymagań artystycznych panuje naogół brak zainteresowania i obojętność. Do nielicznych wyjątków należy p. Z. Barwińska, która zwróciła na siebie powszechną uwagę występem w sztuce: "Dzikus". Tak ją widocznie poznali nasi kolejarze i zrobili znakomicie, prosząc ją o udział w Akademji. P. Barwińska deklamowała J. Słowackiego "Tak mi dopomóż Chryste Panie Boże", tak subtelnie, że wywołała łzy w oczach słuchaczów. — Estrada była przybrana zielenią i przyozdobiona pięknie przez tow. Rzepeckiego wykonanym portretem ks. Staszica. Akademja na licznie zebranych kolejarzach i ich rodzin zrobiła wrażenie niezatarte.

Zawsze magistrat — i tym razem przybył urzędnik i za oddaną cześć zasłużonemu księdzu, za czyn wybitnie oświatowo-kulturalny kazał sobie płacić procent?!

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek o godz. 3-ciej popoł. "Nietoperz". — Ceny zniżone popołudniowe.

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. "Carmen". Ostatni gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Środa. o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"

Czwartek. o godz. 7-mej wiecz. "Zygfryd" — z udziałem Marcelego Sowilskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek godz. 3'30 popoł. "Świerszcz za kominem". Ceny zniżone popoł.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. "Żółta rękawiczka"

Środa. o godz. 7.30 "Marietta".

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Wtorek o godz. 4 popoł. "Urwis" (Ceny popularne).

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. "Hau-hau".

Środa o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau" (ostatnie przedstawienie).

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku"

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku"

TEATR WIELKI powtarza dziś na popołudniowe przedstawienie. po cenach znacznie zniżonych. przepysznie wystawioną na naszej scenie. wesołą. efektowną i melodyjną operę komiczną Straussa: "Nietoperz" której ostatnie przedstawienie wypełniło widownię do ostatniego miejsca.

Wieczorem nastąpi pożegnalny występ świetnego gościa. znakomitego tenora opery warszawskiej Stanisława Gruszczyńskiego. w arcydziele Bizeta: "Carmen". w popisowej partji Don Josego. w której ten wspaniały artysta stwarza prawdziwe arydzieło kunsztu wokalnego i aktorskiego. W pożegnalnym tym wieczorze uczestniczyć będą pierwszorzędne siły naszej opery. a to pp.: Green-Skazowa (w partji tytułowej). Lipowska. Ostrowska. Popowiczówna. Łowczyński. Schütz i inni. Reżyserja p. Łowczyńskiego. kierownictwo muzyczne p. Lehrera.

TEATR NOWOŚCI daje dziś po raz przedostatni na popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych piękną. przepojoną głęboką poezją i sentymentem sztukę Karola Dickensa: "Świerszcz za kominem".

Wieczorem ukaże się fascynujący współczesny dramat Bakonyi'ego: "Żółta rękawiczka". przeniesiony z Teatru Wielkiego. w pełni powodzenia. ze względu na inscenizację nowej premiery. Sztuka ta utrzymująca widza w ciągłem napięciu i wzruszeniu przez cały ciąg akcji. zdobyła rzetelny sukces. dzięki koncertowej grze artystów. pod świetną reżyserją p. Sosnowskiego. a w pierwszym rzędzie dzięki wspaniałym kreacjom pp. Leonji Barwińskiej i Józefa Sosnowskiego w głównych rolach dramatu.

JUTRO W ŚRODĘ w Teatrze Wielkim rewelacyjna nowość sezonu "Kredowe Koło" Klabunda — a w Teatrze Nowości niezawodna. przepiękna. ulubiona "Marietta"

"ZYGFRYD" potężne arcydzieło Wagnerowskie. odwołane w ubiegłym tygodniu z powodu choroby p. Sowilskiego. po wyzdrowieniu tego świetnego artysty. ukaże się w czwartek bieżącego tygodnia w pierwszorzędnej premierowej obsadzie artystycznej.

"ZAMARŁE OCZY". prześliczna. niezwykle efektowna i barwna opera Eugenjusza d'Alberta. ukaże się w sobotę. bieżącego tygodnia na przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej. Zamówienia na bilety przyjmuje każdego dnia Komitet Rozrywkowy w gmachu szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich — zaś wcześniejsza sprzedaż biletów tamże w środę i czwartek od godz. 5—7 wieczorem.

"GDYBYM CHCIAŁA". wyborna. subtelna. mistrzowska komedja Geraldy'ego. jedna z najwybitniejszych sensacyj scenicznych Teatru Letniego w Warszawie — w bieżącym sezonie — będzie najbliższą premierą Teatru Nowości. Próby tej świetnej nowości odbywają się pod reżyserją p. Kwiatkowskiego. z udziałem wybitnych sił zespołu dramatycznego.

Z TEATRU SEMAFOR. Dziś dwa przedstawienia budzącego senzację 5-go programu "Karnawałowego". Różniący się od programów poprzednich wesołością i skrzący dowcipem program obecny olśniewa i bawi zarazem. dając pole do popisu wszystkim świetnie zgranym czynnikom artystycznym. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-tej przez cały dzień. Początek przedstawień wieczornego o godz. 19.45; popołudniowego o godz. 16.45.

"W GOŁĘBNIKU" NIKOROWICZA. W TEATRZE MAŁYM. Premiera tej komedji odbędzie się w Teatrze Małym w czwartek. Nowe dekoracje przygotował znany artysta malarz. b. dekorator scen miejskich Polityński. Obsadę stanowią pp.: Łozińska. Ewelina Koch-Więckowska znana artystka scen warszawskich i łódzkiej. świeżo pozyskana przez dyrekcję Teatru Małego. Fedorowiczówna. Sieniawska. Poleska. M: Balcerzak. Rygier. Zbrojewski. Helski-Kowalski. Nawrocki i Nieprzewski.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIAT. P. P. S. odbędzie się we środę o godz. 7-mej w lokalu "Dziennika Ludowego". ul. Sykstuska 21. II. p.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. dla wschodniej Małopolski odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 2. lutego br. o godz. 10-tej przed poł. przy ul. Brajerowskiej l. 8. Porządek dzienny podany w zaproszeniach imiennych.

Uprasza się o punktualne przybycie.

—:::—

Komunikaty.

× ZEBRANIE NAUKOWE Związku lekarzy kasowych odbędzie się we środę dnia 3.II. 1926 o godz. 7 wiecz. w Zakładzie Ortopedycznym M. K. Ch. ul: Batorego 38 z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych z ambulatorjum oto-laryngologicznego. — Kol. Lehm. 2) Demonstracje chorych z ambulatorjum chorób skórnych i wenerycznych. — Kol. Mierzecki. 3) Dyskusja na temat. Niezdolność do pracy a lekarze kasowi: Cz I. Zagają: Kol Bett. Danielski, Lehm. Mierzecki.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia swoich członków. że we środę. dnia 3. lutego br. wygłosi odczyt p. prof. Otto Nadolski p. t.: "Wrażenia i wyniki podróży po zdrojowiskach środkowo-europejskich. odbytej w r. 1925 (Czechosłowacja. Austrja i Niemcy). — Początek punktualnie o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa«
28. II.	dtto	dtto
7. III.	Dr. S. Herschtal	»Ustawodawstwo robotn.«
14. III.	Skrzyszewska	»Szkolnictwo i oświata w Polsce«.
21. III.	dtto	dtto
28. III.	R. Fröblich	»Demokracja polityczna i gospodarcza«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.